

NAJGORSZE PRZEPISY PODATKOWE

Urząd skarbowy nie oszczędza przedsiębiorców. Pomijając ułomność niektórych przepisów podatkowych, sami urzędnicy często stają się źródłem absurdów poprzez fanatyczne, niekiedy infantylne lub wręcz złośliwe ich egzekwowanie.

Zacznijmy od problemów wynikających z samej definicji działalności gospodarczej. W każdej z pięciu różnych definicji działalności gospodarczej możemy przeczytać zapis, że: „działalność gospodarcza jest to działalność zarobkowa, prowadzona w sposób zorganizowany i ciągły, bez względu na jej rezultat”. Niby niewinne zdanie, ale ma ono daleko idące konsekwencje. Wyobraźmy sobie, że odziedziczyliśmy pokazanych rozmiarów działkę po rodzicach albo zakupiliśmy spory kawałek ziemi. Następnie dzielimy tę ziemię na kilka działek, które sprzedajemy. Czy sprzedając te działki, jesteśmy przedsiębiorcami czy tylko prywatnymi posiadaczami gruntów? Podchodząc do tej kwestii zdroworoządkowo, powiedzielibyśmy, że mieliśmy ziemię, którą podzieliliśmy na kawałki i sprzedaliśmy. Nie jesteśmy z tego tytułu żadnym przedsiębiorstwem. Urząd Skarbowy może mieć na ten temat jednak inne zdanie. Może uznać, że samo podzielenie jednej działki na kilka mniejszych, a następnie ich sprzedaż jest działalnością gospodarczą.

Jakie to ma konsekwencje? Pierwsza jest taka, że jeżeli jesteśmy przedsiębiorcą i sprzedaliśmy coś za więcej niż sto pięćdziesiąt tysięcy złotych kiedyś, teraz dwieście tysięcy złotych, to jesteśmy zobowiązani zapłacić podatek VAT. Więc dla nas stanowi to zasadniczą różnicę, czy po sprzedaży działki za trzysta tysięcy złotych musimy z tego zapłacić 23% VAT-u i potem jeszcze podatek dochodowy, czy nie. To są dziesiątki tysięcy złotych różnicy.

W tym momencie nasuwa się pytanie, kiedy możemy te działki sprzedać bez VAT-u, czyli nie być przedsiębiorcą, a kiedy trzeba z VAT-em i być przedsiębiorcą. Odpowiedź nie jest prosta, ponieważ w przepisach możemy przeczytać wyłącznie o zorganizowanej i ciągłej działalności gospodarczej. Nie ma żadnych dodatkowych kryteriów kwotowych lub liczbowych.

A jak działa to w praktyce? Często okazywało się, że ktoś sprzedał trzy działki i Urząd Skarbowy domagał się od niego zapłaty VAT-u w wysokości 23% od wartości sprzedaży, co dla przeciętnego człowieka jest po prostu fortuna. Niektóre Urzędy Skarbowe w takiej sytuacji orzekały, że sprzedaż trzech działek to już jest działalność gospodarcza, inne, że o prowadzeniu działalności gospodarczej możemy mówić w przypadku sprzedaży siedmiu działek, a jeszcze inne, że dziesięciu. Możemy się także spotkać z interpretacją, w której rozróżnia się, czy ktoś wcześniej te działki zakupił, czy też je odziedziczył. W niektórych Urzędach Skarbowych istotnym było, czy przy sprzedaży działek korzystano z biura obrotu nieruchomościami, czy też sprzedaż nastąpiła bez pośredników. Brano także pod uwa-



NIKTÓRE URZĘDY SKARBOWE W TAKIEJ SYTUACJI ORZĘKAŁY, ŻE SPRZEDAŻ TRZECH DZIAŁEK TO JUŻ JEST DZIAŁALNOŚĆ GOSPODARCZA, INNE, ŻE O PROWADZENIU DZIAŁALNOŚCI GOSPODARCZEJ MOŻEMY MÓWIĆ W PRZYPADKU SPRZEDAŻY SIĘDMIU DZIAŁEK, A JESZCZE INNE, ŻE DZIESIĘCIU.

gę to, czy ktoś umieścił reklamę, na przykład taki słup wbity w ziemię z tabliczką „na sprzedaż”. To również mogło być kryterium, według którego stwierdzano czy dana osoba prowadzi działalność gospodarczą, czy nie. Najbardziej bulwersujące jest to, że żaden przepis tego dokładnie nie definiował, więc ludzie nie wiedzieli, czy są przedsiębiorcami, czy też nie.